№ 306. Warszawa. Czwartek 6/18 Listopada Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych. wynosi z) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodatkiem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Elżbiety Królowéj Węg. Wd. Wschód słońca o g. 7 m. 29.—Zach. o g. 4 m. 2.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 4, wczoraj w poł. zimna 1. Wysokość wody na Wiśle stóp 2.

ZPetersburga d. 27 października (8 listopada). Przez Reskrypta Cesarskie do Naczelników gubernij Permskiéj, Wiatskiéj i Ołonieckiéj, z dnia 15go października 1858 roku, szlachcie tych trzech gubernji dozwolono przystąpić do ułożenia projektu ustawy o polepszeniu i uorganizowaniu bytu włościan obywatelskich tych trzech gubernji, na tych samych zasadach głównych, jakie wskazane już zostały przez Najjaśniejszego Pana szlachcie innych guberaji.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiéj dozwolić raczył znajdującemu się we Francji wychodcy Polskiemu Stanisławowi *Mizgerowi*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Ukazu Najwyższego z d. 15 (27) maja 1856 r.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w Moskwie d. 1 września 1858 r. Uwolnieni od służby: na własne żądanie: urzędnik kancellaryjny instytutu szlacheckiego w Warszawie, regestrator kolleg. *Michałowski*; z powodu słabości zdrowia: p. o. referenta dyrekcji ubezpieczeń, radca hon. *Zagrzejewski*, z mundurem do urzędu przywiązanym.—II. Przez postanowienia Namiestnika Królestwa, w kancellarji przybocznéj Namiestnika, mianowany: wyszły po ukończeniu nauk z gimnazjum w Piotrkowie, szlachcic Ernest *Tymowski*, urzędnikiem kancellaryjnym. W kancellarji rady administracyjnéj, przyjęci do służby: Fran. *Lechowski*, i Stan. *Szuszkowski* na nadetatowych urzędników kancellaryjnych.— III. Przez rozporządzenia kom. rząd. i władz oddzielnych, w wydziale Kom. Rz. S. W. i D. mianowani: nauczyciel języka niemieckiego szkoły powiatowéj realnéj przy ulicy Leszno w Warszawie Jan *Aspis*, p. o. nauczyciela tegoż przedmiotu w szkole weterynaryjnéj Warszawskiéj, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i kontroler kassy poborowéj pomocniczéj przy magistracie m. Warszawy Józef *Bogusławski*, intendentem instytutu zdrożnych xięży na Łysej górze. W wydziale Kommissji rząd. przych. i skarbu, mianowani: kontroler kassy urzędu konsumcyjnego m. Warszawy, sekr. kolleg. Stan. *Domański*, p. o. kontrolera powiatowego okr. Sejneńskiego, adjunkt prawny w wydziału administr. w rządzie gub. Płockim Juljan *Mejer*, p. o. adjunkta prawnego wydz. skarbowego w tymże rządzie gubern. byli podrewizorowie tabaczni: Fran *Mandecki* i Ant. *Majewski*, p. o. podrewizorów tabacznych. We władzach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, powołani z wyborów: właściciele dóbr: hr. Andrzej *Zamoyski*, na prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego; Bolesław *Gołembiowski*, Wacław *Łuszczewski*, Eustachy *Dobiecki*, Stan. *Ratomski*, Adam *Goltz*, Jan *Jaworowski* i Wiktor *Gawroński*, na radców tegoż komitetu; właściciele dóbr: Walerjan *Szamota*, Klemens *Krzysztoporski*, hr. Juljan *Ledóchowski*, Józef *Trzetrzewiński*, Konst. *Łempicki*, Józef *Kuszell*, Lud. *Romocki* i Symforjan *Drewnowski*, na radców dyrekcji głównéj Towarzystwa kred. ziems.; właściciele dóbr: rzecz. radca stanu hr. Piotr *Łubieński*, na prezesa dyrekcji szczeg. Towarzystwa kred. ziems. w Warszawie; Juljan *Komierowski*, Ant. *Krosnowski* i Józef *Zieliński*, na radców tejże dyrekcji; właściciele dóbr: Seweryn *Szymanowski*, na prezesa dyrekcji szczegółowéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kaliszu; Erazm *Załuskowski*, Józef *Guzowski* i Hieronim *Goczałkowski*, na radców tejże dyrekcji; właściciele dóbr: Romuald *Zdziechowski*, na prezesa dyrekcji szczegółowéj Towarzystwa kredytowego ziems. w Radomiu; Edward *Zdziechowski*, Henryk *Rychłowski* i Leopold *Domański*, na radców tejże dyrekcji; właściciele dóbr: Erazm *Różycki*, na prezesa dyrekcji szczeg. Towarzystwa kred. ziems. w Kielcach; Romuald *Krosnowski*, Cyrjak *Wyszkowski* i hr. Fran. *Łubieński*, na radców tejże dyrekcji; właściciele dóbr: Antoni *Hempel*, na prezesa dyrekcji szczeg. Towarz. kred. ziems. w Lublinie; Lud. *Rembieliński*, Gustaw *Piaskowski* i Karol *Tuszyński*, na radców tejże dyrekcji; właściciele dóbr: Karol *Kozłowski*, na prezesa dyrekcji szczeg. Towarz. kred. ziems. w Siedlcach; Antoni *Irzykiewicz*, Hipolit *Gorzechowski* i Alex. *Roze*, na radców tejże dyrekcji; właściciele dóbr: Alex. *Jackowski*, na prezesa dyrekcji szczegółowéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Płocku; Józef *Jurski*, Stan. *Kruszewski* i Xawery *Filipkowski* na radców tejże dyrekcji; właściciele dóbr. Ign. *Komar* na prezesa dyrekcji szczeg. Towarzystwa kred. ziems. w Suwałkach, Zacharjasz *Kryczyński*, Michał *Lubowidzki*, Karol *Mączyński* i Edward *Doliwa*, na radców tejże dyrekcji.—(Podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant, Xiąże *Gorczakow*.

Postanowienie o Zarządzie okręgu pocztowego Królestwa.

(Ciąg dalszy).

Art. 12. O urzędnikach i officjalistach, którzy wysłużywszy przepisany termin dla pozyskania pensji emerytalnych, ze służby wyszli, jak nie mniéj o wdowach i dzieciach ich mających prawo do pensji emerytalnéj, zarząd okręgu pocztowego odnosi się do kommissji emerytalnéj celem wyjednania dla nich pensji takowéj.

O wsparcia jednorazowe dla rodzin pozostałych po urzędnikach i officjalistach, którzy nie wysłużyli przepisanych lat do pozyskania pensji emerytalnéj, Zarząd czynić będzie przedstawienia do Rady administracyjnéj, za poprzedniem zniesieniem się z Kommissją Rz. P. i S. co do wysokości każdego wsparcia.

Art. 13. Naczelnik okręgu pocztowego, po upływie każdego roku, składa Radzie administracyjnéj, podług zwykłego w téj mierze wzoru i w czasie ogólnie przeznaczonym, sprawozdanie z wszelkich czynności swego zarządu w ciągu roku upłynionego, a niezależnie od tego takowe sprawozdanie przedstawia i departamentowi pocztowemu Cesarstwa.

Art. 14. Dozwala się Zarządowi pocztowemu zaprowadzać nowe miejsca pocztowe, lub też w miarę zachodzącéj potrzeby znosić już istniejące, wszakże w jednym i drugim razie nie inaczéj, jak za wyjednaniem poprzednio na to decyzji Namiestnika.

Art. 15. Znajdujące się pod rozporządzeniem poczty fundusze depozytowe, mianowicie: kaucyjny, wysłużonych pocztylionów, i tak nazwany fundusz urzędników, poczthalterów i officjalistów pocztowych, będą lokowane w Banku Polskim na procent stosownie do Ukazu Najwyższego d. 17 (29) stycznia 1829 r. lecz za szczególném upoważnieniem Namiestnika Królestwa mogą być lokowane hipotecznie na nieruchomościach prywatnych przedstawiających wszelkie prawne bezpieczeństwo.

Art. 16. Zarząd pocztowy czyni wydatki zwyczajne w obrębie przeznaczonych na to etatami

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 305.)

Tedy siadł między nimi Murża i opowiedział o Jerzym to wszystko, co się już nadmieniło powyżéj. I opowiadał szeroko, opisując każdą jego potyczkę, każdy trud jego, każdy marsz prawie ze szczegółami; jakoż rzekł w końcu:

— Wiele to ja już poświęcenia i rezygnacji i trudów ludzkich około pospolitego dobra widziałem, — Pan Bóg mi choć na starość dozwolił widzieć te piękne rzeczy na własne oczy, — ale przecież tak wrzącą miłość ojczyzny, taką żarliwość w służbie koło niéj i takie przy tem zapomnienie o sobie samym, dopiero po raz pierwszy u niego ujrzałem.

— No, to wszystko już dobrze, — rzekł na to pisarz z uśmiechem, — jużeśmy zrozumieli i nie spieramy się o to: ale cóż nam od niego przywozisz?

— Otóż Ożarowski, — powiadał daléj Murża, — przez całą tęswoją kampanję nie mógł przenieść tego na sobie, że Lwów jest w ręku nieprzyjaciela. Zawsze też myślał o tem, ażaliby go nie można jakim sposobem odebrać. Jakoż przybliżył się przed kilkunastą dniami pod miasto, zasiadł milczkiem w Krzywczycach, co to jest wioska pod samem miastem, i zaczął ztamtąd chodzić pomału około tego.....

— Jakto? — zawołał na to miecznik Stężycki, — Ożarowski chciał Lwów wziąć swemi kilkuset ludźmi? cha, cha, cha! panie Murżo! nie dziwię się Ożarowskiemu, boć to nie pierwszy podobny koncept, który się zrodził w jego francuzkiéj głowie.....

— Ale poczekajno, panie bracie! — zawołał na to Potocki, — święci garnków nie lepią. I myśmy kiedyś Lwów odebrali, mając ludzi nie wiele więcéj. Bo to przy braniu fortec zawsze więcéj popłaca sztuka, niż siła. Powiadaj daléj mój panie Murżo: cóż tedy zrobił?

— Otóż on, mając przy sobie cały ów pułk wiedeńczyków, co to niegdy przez kilka lat ciągiem konsystowali we Lwowie, a francisa, kuci na wszystkie nogi; otóż on począł ich milczkiem wysyłać do miasta i tam pomału buty szyć sasom między mieszczany. Tak téż i myśmy niegdyś robili. Lecz jemu było jeszcze daleko łatwiéj, bo się tam tym ludziom dobrze już dali sasi we znaki, więc chcieliby się ich pozbyć koniecznie. Tak tedy szyjąc pomału a zręcznie, doprowadził nareszcie do tego, że już tam jego Sodalisowie liczą na tysiąc ludzi spisanych, jest téż i broń między nimi, a w pierwszéj chwili będzie zaraz arsenał. Owo więc myśli on wślizgnąć się milczkiem z całym swoim zastępem do miasta, huknąć w nocy znienacka.....

— Przednio! wybornie! — zawołał na to Potocki, — tego nam tylko potrzeba! Nie opłacony jest Ożarowski! Słuchajże mnie, mój Jasiu.....

— Pozwólże mi Jegomość, — przerwał mu Murża, — niechaj się sprawię z poselstwa. Otóż Jmć Ożarowski przysyła mnie tu do Jegomości z zawiadomieniem, że cała ta planta w mieście już jest gotowa. Byłem i ja też we Lwowie, aby się o tem przekonać; ja-

funduszów.

Wydatki nieprzewidziane czyli nadzwyczajne opędza z funduszu tak zwanego rezerwowego, w obrębie etatowego jego oznaczenia.

Fundusze przeznaczone etatami: na doprzężone konie i dodane bryczki, na eskortowanie poczt, mogą się w razie braku jednego, a zbywania drugiego, wzajemnie posiłkować, tak jednak, ażeby żadne przekroczenie etatu nie miało miejsca.

Art. 17. Jeżeli się okaże potrzeba powiększenia jakiejkolwiek pozycji oznaczonego etatem wydatku, zaprowadzenia nowéj jakiéj posady lub zniesienia istniejącéj, w takim razie naczelnik okręgu pocztowego czyni o tém przedstawienie do Namiestnika Królestwa.

Art. 18. Zarząd okręgu pocztowego wyznacza z funduszu wysłużonych pocztylionów: dla pocztylionów, dla ich wdów i dzieci, pensje, wsparcia i nagrody, a to stosownie do istniejących w tym względzie przepisów.

Art. 19. Zwracanie urzędnikom pocztowym stawianych przez nich kaucji ma następować podług ogólnych w téj mierze przepisów Królestwa i po zakwitowaniu rachunków każdego przez N. I. O. a w każdym razie w lat trzy po wyjściu ze służby.

Art. 20. Wszystkie inne depozytowe summy, jako stanowiące prywatną własność, wydatkują się stosownie do ich przeznaczenia.

Art. 21. Na zasadzie istniejących przepisów Zarząd okręgu pocztowego zawiera z poczthalterami kontrakty na utrzymywanie poczthalterji na taki przeciąg czasu, jaki uzna za stosowny, nie dłuższy jak lat sześć, w obrębie cen normalnych, etatami za odwozy poczt postanowionych, i bez zapewnienia żadnych osobnych za też odwozy bonifikacji. *(d. c. n.)*

— Jeszcześmy się prawie nie spostrzegli, że p. Beyer opuścił Warszawę (bo zakład jego doprowadzony staraniem i zdolnością właściciela do najwyższego porządku i akuratności, nawet w nieobecności jego postępuje bez przerwy w codziennych robotach, według jego myśli i trybu), a już dowiadujemy się z Krakowa o pełnych zasługi owocach jego szczerego poświęcenia się dla swojéj sztuki i niczem niedającéj się zniechęcić pracowitości. Pan Beyer, którego oprócz zasłużonéj sławy, jaką sobie zdobył artystycznem pojęciem i sumiennem wykonywaniem fotografji, znamy wszyscy jako zbieracza starożytności i biegłego numizmatyka, nie mógł być obojętnym na urządzoną w Krakowie wystawę starożytności, pośpieszył zobaczyć ją i ucieszyć się nagromadzonemi na niéj skarbami ulubionych swoich przedmiotów. Znalazł zbiór ten bogatszym i interessowniejszym niż się spodziewał, a szczególnie zajęło go to, że prawie bez wyjątku znalazł wszystko nasze, polskie. Nie dziwimy się, że ten widok wzniecił w nim chęć uzupełnienia Album fotograficznego, którym uwiecznił pamiątkę naszéj warszawskiéj wystawy, ważnym dodatkiem wyboru przedmiotów zgromadzonych w Krakowie; nie dziwimy się też, że mając tam daleko obfitszy i wspanialszy zbiór pięknych zabytków, obiecuje nam ten dodatek większy niż pierwotne dzieło. Na kartę tytułową (frontispice) obrał p. Beyer gotyckie odrzwi, prowadzące do Bibljoteki uniwersytetu jagiellońskiego, z herbem uniwersyteckim, który zarazem jest herbem Towarzystwa naukowego, które urządziło wystawę. Daléj idzie dziesięć tablic, przedstawiających bożyszcza słowiańskie, zabytki z czasów przed-chrześcjańskich kamienne, żelazne, bronzowe, tudzież srebrne i złote; daléj piętnaście tablic objętych rubryką: broń i uzbrojenia. Tu będą zbroje całe i ich części, tarcze, karabele, miecze, broń palna, kusze, rzędy na konie. Tych przedmiotów taka obfitość na wystawie, że w wyborze nie mało było kłopotu, Kraków bowiem i jego okolice posiadają liczne i bogate prywatne zbrojownie. Następują znamiona wysokich godności i urzędów, buławy, buzdygany, godła sądowe i t. p. zabytki przemysłu i życia miast (które i na naszéj wystawie były nieposlednio reprezentowane). Z porządku idą potem zabytki kościelne, a między innemi całkowity ołtarz w rodzaju Stwosza, z drzewa wyrzeźbiony; daléj kosztowności, zabytki rzeźb, wkońcu kopje rękopismów, rzadkich drzeworytów i druków ciekawych, wszystko, jak powiedzieliśmy wyżéj, nasze, polskie. Co do wykonania, nie potrzebujemy lepszéj rękojmi pod względem gustu, symetrji i historycznéj myśli w układzie, nad tę, którą nam daje Album starożytności warszawskich i gabinet medali pana Beyera. Wiemy a priori czego się spodziewać i jak wysoką wartość dla miłośników i znawców, będą miały te wzajemnie uzupełniające się Albumy. Na każdéj tablicy zamieszczony będzie treściwy opis znajdujących się na niéj przedmiotów, skreślony na miejscu z niemałą pracą przez p. Beyera, bo dotąd wystawa krakowska nie ma dokładnego katalogu przedmiotów.

Nakoniec dowiadujemy się jeszcze z udzielonego nam listu pana Beyera, iż za przyczynieniem się Towarzystwa naukowego, otrzymał z Bibljoteki jagiellońskiéj znany i nieoszacowany rękopism Behma, z owemi sławnemi miniaturami, przedstawiającemi cechy miasta Krakowa, a malowanemi w XVI wieku. Dzięki uprzejmości zwierzchności uniwersyteckiéj, za którą nie mamy dość słów podzięki w imieniu całego kraju, pan Beyer kopjuje wszystkie te miniatury w naturalnéj ich wielkości; będzie to dla archeologów skarb nieoceniony.

Za kilka dni spodziewamy się powrotu do Warszawy pana Beyera, z całem bogactwem owoców téj wszechstronnie użytecznéj jego podróży.

Korrespondencja z Rzymu.

Rzym d. 22 października 1858 r.

Statystyczne sprawozdania niedawno ogłoszone przez tutejsze ministerium rolnictwa i handlu, zawierają ciekawe szczegóły o obecnym stanie rolnictwa w państwie rzymskiem. Nie wdając się w drobiazgowości miejscowe, któreby zostały bez zajęcia dla polskich czytelników, dotkniemy pokrótce głównych jeno rysów rzeczonego sprawozdania, aby dać wyobrażenie o rozwoju téj zasadniczéj gałęzi przemysłu na italskich polach i nastręczyć sposobność do porównania i zestawienia włoskiego rolnictwa z naszém. Posiadłości rzymskie zajmują przestrzeń 180 mil włoskich w prostym kierunku, po 60 na gradus, od Terraciny, krańca południowego papieskiego państwa pod 40°, 18',14" szer. p., aż do Ferrary krańca połnocnego pod 44°, 50', 18" dług. p.—Po, Apeniny i Toronto ograniczają sekcją adrjatycką: Toskanja, Apeniny i prowincja *Terra di lavoro* w królestwie Neapolitańskiém obejmują sekcję śródziemną, tak iż w spisach urzędowych ministerium rolnictwa i handlu liczy się dziesięć prowincji w sekcji adrjatyckiéj, a dziewięć w śródziemnéj, wyjąwszy Benevento. Owoż na powierzchni ornéj podzielonéj na tablice spisowe zwane *tavole censuali*, z których każda ma po 1,000 metrów, a wynoszącéj ogółem hektarów 39,795,519. 69, taka zachodzi różnica w uprawie i przemyśle, iż sekcja śródziemna okazuje się wielce ubogą w porównaniu z adrjatycką, lubo jest obszerniejsza i posiada nierównie żyźniejsze grunta. Prowincja Bonońska w sekcji adrjatyckiéj ma powierzchnią dającą 3,363,334. 11 tablic spisowych, Rzymska zaś powierzchnią wynoszącą 4,368,902. 14. tak iż pierwsza liczy 1,005,568. 03 tablic mniéj od drugiéj. Dziwi przeto niepomału, iż ze sprawozdań ministerium wynikają poniżéj wyszczególnione różnice w zbiorach zbożowych, podczas gdy statystyka sekcji adrjatyckiéj naznacza 1,934,184 mieszkańców i gdy zatém ludność téj ostatniéj przewyższa o 772,876 ludność tamtej na powierzchni mniejszéj o miljon niemal tablic od śródziemnéj, jak to się okazuje z różnicy zachodzącéj między 20,314,425. 95 tablic w sekcji śródziemnéj i 19,331,814. 10 tab. w sekcji adrjatyckiéj, tak iż tam właśnie gdzie ludność jest znacznie większą, liczba tablic jest mniejszą o 982,611. 85. Co zaś do różnicy w zbieraniu zbóż ta była następną w upłynionym roku:

	Sekcja adrjatycka wydała:		Sek. śródz. wydała:
Pszenicy *Rubbiów* włoskich ważących 640 funtów	1,375,267	„	762,409
Kukurydzy id.	787,003	„	233,484
Bobu—*Rubbiów* 720-funtowych	53,694	„	37,921
Kasztanów—funtów	22,588,788	„	18,078,196

Z tych liczb łatwo przekonać się iż stan rolnictwa jest kwitnącym i błogim w sekcji adrjatyckiéj, zaniedbanym zaś i zasmucającym w dzielnicy śródziemnéj. Jakoż w rzeczy saméj zbiór pszenicy dający w prowincjach adrjatyckich *rubbiów* włoskich 612,858 więcéj na 772,876 mieszkańców także więcéj niż w śródziemnych, gdzie atoli większa część ludności wiejskiéj przez dwa miesiące w roku przenosząc się do miast nie spożywa chleba w domu, a łany są przytém większe, zbiór ten powiadamy dowodzi iż nad Adrjatykiem niemasz najmniejszego kawałka ziemi leżą-

---

koż tak jest. Rzeźnicy mają okrutne topory, wyostrzone jak brzytew, szewcy z nożami, a u jednego bednarza w piwnicy cały stos kołów opatrzonych żelaznemi grotami i haczykami, na własne oczy widziałem. Byłem też sam u Jmć sufragana, rozmówiliśmy się uczciwie i jest to już rzecz nieodmienna, że na dzień oznaczony także i szlachty się coś zgromadzi. Jmć xiądz biskup dodał nawet jeszcze i swoją własną plantę do tego..... Chce on wybrać do tego jakiś dzień świąteczny rzetelny, a gdyby go pod tę porę nie było, to go udać przed lutrzyskami; owóż na mały czas przed tem pójdzie on sam do xiążęcia, z którym w dobréj jest komitywie, i będzie go prosił o pozwolenie uczynienia procesji do którego kościoła za mury miasta, gdzie niby ma się znajdować jaki obraz cudowny. Xiąże na to zezwoli, bo go też już sufragan naprzód o to wymacał; wtedy więc za tą processją wwali się tęga garść szlachty, mogłoby się i wślizgnąć trochę ludzi Jegomościnych.....

— Już, już, już cię rozumiem, — zawołał pisarz, — walny jest Ożarowski! mądry też i sufragan! tylko ja jeden taki z respektem..... prostak, żem nie wpadł sam na ten koncept! No, ale kto się tam tego spodziewał, żeby się dało coś zrobić między mieszczany. Natrącał mi tu cokolwiek mój Grzybek, no! ale jakoś mi się to nie zdawało. Czekajże tedy, mój Murżo, i złóżmy to jakoś do kupy. Więc ty pojedziesz mi zaraz do Ożarowskiego i powiesz jemu.....

— Nie tak, nie tak, panie pisarzu! — zawołał rotmistrz, — róbmy to trochę powoléj. Niech Murża najpierw Ożarowskiego tutaj sprowadzi.....

— Tak, niech go zaraz tu przyprowadzi, masz rację, trza nam się ustnie namówić.

— A ja pobiegnę do sufragana.....

— Ty sam do sufragana? a jakże? przecie cię znają jak zły szeląg.

— Już ja się tam jakoś tak opapużę, że mnie i djabeł nie pozna.

— Poczekajcież panowie! — zawołał na to miecznik, — to kiedy już tak wierzymy Ożarowskiemu, o czem ja jeszcze sobie wątpić pozwalam..... to już ja chyba wślizgnę się juko podróżny do Lwowa i ja to ze sufraganem ułożę.

— No to tak. Tak nawet lepiéj, — rzekł prędko pisarz, — waszmość jesteś mniéj znany, a przytem i od nas wszystkich chłodniejszy. Niecierpliwością można tu bardzo nagrzeszyć. Rozwaga jest tu niezbędną. Jakoż i nam się trza pierwéj jak najdokładniéj porozumieć ze sobą, bo żeby to potem na jakiem bałamuctwie nie utknąć. Jednakże najpierw, po Ożarowskiego! Ale kogo tu?..... chyba ty Murżo.....

— A jużci ja. Ktoby tam trafił? wszystko to pochowane po chatach.....

— Ba! ale boś ty nam i tu potrzebny. Jeszcze nie wiemy wszystkiego.....

— Hm! — mruknął na to Jmć Domaradzki i wszyscy nad tem się zamyślili, — a wtem, jak najmniéj spodziewany w téj chwili, wszedł do refektarza dawny sługa Potockich, a dzisiaj winiarz we Lwowie, Dominik Grzybek.

— Cóż tam, mój Dominiku? — zawołał pisarz, — jest coś nowego?

— JW. panie! — rzekł Grzybek, — ważna nowina, sasi wychodzą jutro ze Lwowa.

— Jutro wychodzą?! jutro? co ty powiadasz?!

— Tak panie, jutro. Jest tu i kartka, — rzekł Grzybek i oddał mu małą karteczkę do ręki.

D O D A T E K.

cego odłogiem, lubo pastwiska znajdują się w zadowalniającym stosunku do roli. Każdy tedy przyzna iż rolnictwo wysoko tam stoi, skoro wspomni na gatunek lnu Bonońskiego, na płótno górnéj Romanji i na jedwabne wyroby fabrykujące się od Ferrary do Ankony. W sekcji śródziemnéj przeciwnie mało lub nic z tego nie spostrzegamy, zwłaszcza we większych miastach tyrreńskiego nadbrzeża, w których handel tych rodzajów zaledwie kupców wynadgradza.

Z produktu kasztanów i z różnicy 4,510,592 funtów więcéj w dzielnicy Adrjatyckiéj widać, do jak znakomitego stopnia jest tam posuniętą staranność o lasy owocowe i jak przemysł się rozciąga od żyznych dolin i kwitnących nizin, aż na niedostępne grzbiety gór i do samego ich wierzchołka. Przy obrazie za pomocą liczb udowadnianym pomyślnego stanu rolnictwa nad Adrjatykiem, śmiesznością byłoby przywodzić jakiekolwiek wymówki, jak to czyni wielu bezwzględnych chwalców Rzymian, na usprawiedliwienie opłakanego stanu południowych prowincji państwa papiezkiego, toż lenistwa i niedbalstwa ich mieszkańców, których Alfieri w szorstkim, namiętnym i malowniczym swoim stylu tak dobitnie scharakteryzował:

Pallidi, smunti, estenuati visi
Di popol rio, codardo ed insanguinato.

„Wybladłe, chude, wycieńczone oblicza ludu zbrodniczego i zakrwawionego.“

Jakoż mają oni klimat umiarkowany i grunta urodzajne, kędy roślinność nie wsparta ramieniem ludzkiem sama się zewsząd wydziera z łona ziemi i dowodzi niesłychaną bujnością chwastów bodiaków i zarośli, iż nieoszacowany kapitał spoczywa w tych historycznych polach uznojonych potem i krwią tylu pokoleń, byle chciała praca ściągnąć ku nim cudotworną swoją rękę i nachylić się nad wezbraną piersią wspólnéj karmicielki, w któréj Opatrzność tyle skarbów zawarła. Nad Adrjatykiem przeciwnie, gdzie wszystko prawie zawdzięcza się pracy człowieczéj, natura mniéj nierównie zdziałała; krom cieplejszego nieco morskiego nadbrzeża, ziemie wszystkie są tam wystawione na zimna, na wichry północne i na mrozy, które niszczą w okamnieniu wszystkie nadzieje rolnika, grunt także składa się często kroć ze skalistych ugorów i niepłodnych obszarów, na których praca walcząc o własnych siłach z przyrodą, dokazuje nieraz cudów i przekształca całkiem postać ziemi.

Jest równie błahą inna wymówka używana przez tychże wielbicieli dzisiejszych Rzymian na usprawiedliwienie obecnego stanu rzeczy, ta chce mówić, iż nad Śródziemnem morzem braknie rąk ku uprawie roli, iż powietrze jest złem i pełnem morderczych wyziewów i że latifundia są w niéj podstawą ekonomji, bowiem czyniąc statystyczne porównanie między przemysłową i rolniczą prowincję Bonońską, a niedbałą i próżniacką rzymską, spostrzega się iż różnica zachodząca w ich ludności zawisła tylko na 49,112 mieszkańcach więcéj w Bonońskim obwodzie, gdy w tym ostatnim liczy się ich 375,631. w Rzymie zaś z całą jego okolicą 336,509. Niepodobna więc utrzymywać iż niedostatek rąk jest powodem upadku rolnictwa w południowych prowincjach Państwa kościelnego i na nadbrzeżu morza śródziemnego, lecz brak zamiłowania w pracy, brak wykształcenia któreby sposobiło za młodu niższe klassy społeczeństwa do użytkowania z sił jakie otrzymały od przyrodzenia, a nareszcie dawno głęboko wkorzenione narowy i przesądy. Rzym jest krajem rutyny *par excellence*, a nic nie zdoła zniewolić jego mieszkańców do wystąpienia z odwiecznéj wyżłobionéj zwyczajem kolei. Pomni dotąd starożytnych nawykkień ludu-króla używającego niewolników do uprawy swojéj roli, poczytują oni za najsroższe ubliżenie obywatelstwu rzymskiemu dotknąć się pługa lub wkroczyć w wyoraną bruzdę. Wszystkie ziemiańskie roboty są przez nich zostawione wieśniakom z Apeninów lub Abruców, którzy corocznie zstępują z gór swoich, by za grubą płacę ochraniać narodową dumę Rzymian od urojonego spodlenia.

Nad Adrjatykiem nadto istnieje prawdziwy zaród *malarji* w łanach ryżowych i w konopiach tak gęsto tam rosnących, podczas gdy wiadomo, iż wyziewy moczar ustają w miarę postępów rolnictwa, uprawiania gruntów, zasiewania lasów, wysuszania bagien; ale gdy ręka ludzka nie przyczynia się nigdy do uleczenia ziemi, wyziewy jéj co raz szkodliwszemi i śmiertelniejszemi się stają. Z tem wszystkiem nie można nazwać okolicy rzymskiéj czyli *agro romano* trzęsawiskiem jak *maremma* w Montalto w Państwie kościolnem lub w Grosseto w Toskanji; lecz po prostu kotliną pełną pagórków, okrążoną wysokim gór łańcuchem z jednéj, a morzem z drugiéj strony, gdzie niezdrowe powietrze działa na hygienę wieśniaków przez trzy tylko miesiące w roku, to jest lipiec, sierpień i wrzesień. Jakoż mniemają powszechnie, iż prace niedawno rozpoczęte około wysuszenia bagien w Ostji, wielce się przyczynią do oczyszczenia powietrza na rzymskiéj kampanji Co zaś do latifundiów, wiadomo iż te istnieją także w Bonońskiéj prowincji.

Z pomienionych szczegółów, wyjętych jak rzekliśmy z urzędowych sprawozdań ministerjum rolnictwa i handlu, pokazuje się jasno na jak niskim stopniu znajduje się uprawa gruntów w śródziemnéj dzielnicy. Rząd od którego możebne ulepszenia zawisły zapewne nie w całości, ale w znacznéj części, będzie mógł wpłynąć zbawiennie na obecny stan rzeczy uchwalając statystykę rolniczą we wszystkich dziewięciu prowincjach co ją składają, aby objaśnić za pomocą faktów zmiany, jakie zaprowadzić należy stosownie do gruntów, ludności i temperatury. Co do samej okolicy rzymskiéj, zdaniem najbieglejszych włoskich ekonomistów, wypadałoby wykorzenić wiele starych zwyczajów i przesądów, zmienić przyjęte prawidła, ograniczyć pewne swobody, a nadewszystko założyć szkołę ekonomji publicznéj, statystyki i agronomji praktycznéj dla młodych rolników, coby ich wyzwoliły nareszcie z wązkiéj kolei rutyny i empiryzmu i przeświadczyły, iż nietylko z pastwisk można ciągnąć znakomite korzyści. Jakkolwiekbądź, dopóki nie będzie statystyki rolniczéj odkrywającéj przyczyny, dla których w państwie mającem 3,125,291 mieszkańców znajduje się tylko 206,558, właścieli dóbr ziemskich obok 287,889 sług i najemników i 37,015 żebraków włóczących się lub żyjących po zakładach dobroczynnych, nigdy nie zdoła się poznać robaka toczącego włoskie społeczeństwa w południowych prowincjach papiezkiego państwa i przyprawiającego o znieruchomienie i bezwładność wszelki agronomiczny postęp. *(d. n.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 13 listopada. *Moniteur* zawiera dziś urzędowy raport admirała Rigault de Genouilly datowany 15 września, o wyprawie do Kochinchiny. Ten urzędowy dokument nie zawiera żadnych innych szczegółów prócz tych, jakie już są znane. Dwie twierdze nad zatoką Turan zostały zniszczone. Artylerja i inne machiny wojenne używane w Kochinchinie, są lepsze niż te, jakie posiadają chińczycy. Oczekiwano przybycia armji Annamu, którą liczą na 10,000 ludzi, ale jeszcze się dotąd nie ukazała.

Marsylja 12 listopada. Nadeszła dziś poczta z Neapolu z wiadomościami z tego miasta z dnia 9 b. m. Żadna zmiana w gabinecie dotąd nie zaszła. Sekwestr położony i utrzymany na własnościach powstańców 1848 r, zostałzmieniony w konfiskatę. Własności te rząd oddał gminom, dla wynagrodzenia ich za straty jakie poniosły w skutku powstania.

Xiąże Modeny wyjechał, wracając do swego państwa.

Zapewniają, że król Ferdynand odrzucił propozycję, który mu przedstawił xiąże Modeny, wstąpienia do konfederacji włoskiéj.

Król opuścił Gaetę i zajął rezydencję w Caserta.

Frankfurt 12 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu niemieckiego, otrzymano zakomunikowanie raportu połączonych komitetów w przedmiocie xięztw Holsztynu i Lauenburga.

Pełnomocnik duński p. Bulow, doniósł następnie zgromadzeniu o świeżych postanowieniach duńskich; — sprawa ta została znowu odesłaną połączonym komitetom.

Berlin 13 listopada. Wybory pierwszego stopnia odbyły się tu wczoraj. Przeszło połowa pierwotnych wyborców wzięła udział w téj operacji. Wszystkie odcienia opinji liberalnéj trzymają się zgodnie. Prawie wszystkie sekcje dały rezultaty w duchu liberalnym i przychylnie dla nowego gabinetu. *(Ind. Belge.)*

ANGLJA.

Londyn 11 listopada. Zdaje się to na pierwszy rzut oka zupełną anomalją, postanowić, że polityka zostanie zupełnie wyłączoną z uczty installacyjnéj nowego lorda mayora Londynu, a jednak wy-

---

Pisarz stał w zamyśleniu przez oka mgnienie, poczem silnie uderzył nogą o ziemię:

— Jutro! bodaj ich jasne pioruny spaliły! Jakiś djabeł im służy.....

Pobiegł wszakże w ten moment z ową karteczką do świecy, odczytał ją i rzekł głosem powolnym, jak gdyby zwiądł nagle na całem

— Jutro, wychodzą.....

Przez małą chwilę trwało powszechne milczenie, — smutek na twarzach, goryczą osiadła na wszystkich ustach.

— Ale to nic! — zawołał pisarz z determinacją po chwili, — i tak dobrze. Spróbujemy się w polu.

Poczem się zwrócił do swoich towarzyszy i rzekł:

— Słuchajcież tedy. Weissenfeld idzie pod Gołąb do królewskiego obozu. Pociągnie tędy. Damy mu więc bitwę pod miastem. Jak to zrobimy, trzeba nam się naradzić. Przedewszystkiem wszakże, ty, panie Karolu, porozsyłaj mi natychmiast kurjerów po wsiach i każ, aby wszystkie komendy tu pościągały przed świtem. Panie mieczniku, zrób tam porządek między twojemi. Trojanowski, Pepłowski, do swoich! A ty, mój Murżo, leć mi w skok do twego Ożarowskiego i przyprowadzaj mi go w ten moment. Słuchaj! jam mu nie starszy i nie mam nic do rozkazu; ale powiedz mu, że mi brak całkiem piechoty. Wiesz co piechota! On mnie zbawi, jeżeli na czas przyciągnie. Biegnijże prędko, a kiedy mi Ożarowskiego z tym pułkiem przyprowadzisz do rana, będziesz mnie miał dłużnikiem na całe życie. Piechoty! piechoty! na miłość Boga, piechoty!

A kiedy to mówił pisarz i wszyscy już byli gotowi, ażeby jego rozkaz wypełnić, Murża już nawet był wyszedł: Wapowski stanął naprzeciw niego, założył ręce i rzekł dziwnie wzruszonym głosem:

— Panie Michale! na co nam teraz téj bitwy!

— Mój Karolu kochany! — zawołał na to Potocki, rzucając mu się na szyję, — zrobię dla ciebie, co chcesz, tylko mi się w tem nie sprzeciwiaj! Ja muszę się bić z Weyssenfeldem! Jabym umarł, gdybym się nie bił!

— Ha! to się bijmy! — odpowiedział na to jak gdyby martwym głosem Wapowski i wyszedł smutny, prawie ze łzami w oczach.

Nie uważał tego Potocki, lecz zauważał rotmistrz, jakoż rzekł zaraz:

— Panie pisarzu! cośbym powiedział.....

— No, cóż tam jeszcze?

— Tak mi się zdaje, jakby Wapowski przemówił teraz nie swoim głosem. Słyszałem raz w Wołoszczyźnie, jako umarli rozmawiali ze sobą, i właśnie taki głos mieli. Dziwnie też on się przytem odmienił.....

— No, to cóż? — spytał pisarz z ironją,— chyba się nie bić?

— Nic! — rzecze rotmistrz, — bijmy się! ja już sam nie odstąpię! ale Wapowski niech pozostanie w odwodzie. Ostatnia to jest gałązka takiego pięknego rodu!

— Idź też, idź babo staro, z temi gusłami! — zawołał nareszcie otwarcie pisarz, — jużbym ja był zginął sto razy, gdyby podobne rzeczy miały coś znaczyć. Zestarzał się na kulbace, uwędził się w dymach wojennych, i nie policzyłby może tych bitew, które odprawił: a jeszcze mu strachy na myśli?

(Dalszy ciąg nastąpi).

mownie rozszerzać się nad kwestjami polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj, jak to przedwczoraj uczynił lord Derby. A jednakże sprzeczność ta, jest tylko pozorną. Przez wyraz »polityka« rozumie się w takich razach tylko polityka stronnictw, to jest wszelki przedmiot, mogący wywołać rozdrażnienie wpośród przyjemności uczty.

Właśnie téż dla tego, że zwyczajem jest na takich zebraniach unikanie wszelkiego przedmiotu drażniącego, przeto minister ma więcéj swobody nadania wyższego polotu i zupełnéj jasności wyrażeniu swoich myśli względem spraw kraju.

Uważana z tego stanowiska mowa lorda Derby w pałacu miejskim, jest bardzo zręczna i zupełnie odpowiada swemu celowi.

Ponieważ bardzo być może, że niektóre dzienniki stałego lądu, krótkowidzące w takich okolicznościach, mogą przypisywać szczególne znaczenie nieobecności lorda Palmerston na tem zebraniu, uczynimy tu uwagę, że chociaż jest to przyjętym zwyczajem, że nowy lord mayór przez grzeczność posyła byłemu pierwszemu ministrowi zaproszenie na swoją ucztę installacyjną, rzadko jednak zdarza się, żeby tenże był obecnym, a to dla tego, żeby swemu następcy zostawić większą swobodę wyrażenia swoich myśli i widoków w przedmiocie kierowania interessami narodu. Lord John Russell znajdował się na téj uczcie, ponieważ jego położenie co do tego punktu, zupełnie jest inne jak lorda Palmerston.

Mowa lorda Derby sprawiła korzystne wrażenie. Długie milczenie ze strony rządu i polemika dzienników w przedmiocie stosunków Francji i Anglji. obudziły tutaj niejaką niespokojność, która obecnie musi zniknąć w obec oświadczenia naczelnika gabinetu. Lord Derby zapewnił, że najprzyjaźniejsze stosunki istnieją między temi dwoma narodami, i że wielkie mocarstwa zdecydowane są niezmiennie utrzymać pokój powszechny. W podobnym zupełnie tonie zaspokajające wyrazy marszałka xięcia Pélissier, nie mało przyłożą się do uspokojenia umysłów.

Co do téj części mowy lorda Derby, która się tyczyła spraw wewnętrznych, jest ona ogólnie przyjmowaną z mniejszą ufnością, albowiem wielu upatruje w niéj wnioski wynikające z uczucia osobistego zadowolenia. Wszyscy zgadzają się na to, że lord Derby nie przesadził rozmaitych wskazówek przyszłéj pomyślności, ale i w tem są zgodni, że zbyt lekko wspomniał o skutkach przesileń bankowych, a skutki te dają się jeszcze bardzo uczuwać w przedsięwzięciach przemysłowych.

Naczelnik gabinetu oparł się wszelkim pokusom mówienia o swoich projektach co do reformy. Zdaje się, że taktyką jest pozwolić wygadać się wszystkim reformatorom w kraju, wyjąwszy reformatorów urzędowych. Widzieliśmy w Anglji niejednego ministra, mówiącego o swoich planach pierwéj, nim je poddał parlamentowi, a to w celu wywołania agitacji ludowéj; ale ponieważ interessem jest konserwatystów uspokajać takie agitacje ile tylko można, przeto lord Derby bardzo naturalnie odwołał się do form konstytucyjnych, aby nic nie powiedzieć o swoich zamiarach politycznych pierwéj, nim Jéj K. Mość objawi narodowi projekta rządu, za pomocą mowy tronowéj.

Lord Derby dodał, że on i jego koledzy zajmują się gorliwie środkami, które zostaną przedstawione Izbom w początku posiedzeń. Chociaż prezes gabinetu w tym względzie nie wiele dał do zrozumienia, zdaje nam się, że z tego co powiedział o reformie, wnosić można, że bill jego będzie konserwatywny w najrozciąglejszém i najwolniejszem znaczeniu tego wyrazu, ale że członkowie torysoskiego odcienia gabinetu, napiętnują go wyraźnie swoją cechą.

Może to wydawać się będzie dziwnem, kiedy powiemy, że postępowanie p. Bright w ostatnich czasach, zaszkodziło bardzo sprawie, któréj on pragnie służyć z takim zapałem, wyjąwszy jeśliby mu się udało uorganizować prawdziwą agitację ludową, któraby była tyle silną, żeby zwyciężyła oppozycję interessów wielkich właścicieli i biurokracji. Osoby opierające swoją opinję na długiem doświadczeniu i obeznaniu się z interessami, sądzą, że p. Bright nie uda się uorganizować takiéj agitacji, ponieważ na nieszczęście swoje wystrzelał wszystkie naboje, i kraj wié, albo przynajmniéj sądzi że wié już wszystko co myśli i zamierza deputowany z Birmingham.

Gdyby p. Bright był zachował tajemnicze milczenie — ponieważ nie wiele miał do powiedzenia, — byłby się znalazł w takich samych warunkach jak rząd i byłby zachował sobie swój wpływ, może nawet zdołałby trzymać rząd w szachu. Być może, że zdanie nasze w tym względzie jest mylne, i nawet dla powszechnego interessu pragnęlibyśmy żeby tak było.

— *Times* rozbierając traktat japoński, chwali go bardzo, ale czyni uwagę, że potrzebujemy się jeszcze przekonać, czy mieszkańcy Japonji mają gusta i potrzeby, któreby pozwoliły rękodzielnikom angielskim wysyłać tam swoje wyroby; jest on skłonny sądzić, że ważność handlu tego ludu, równie jak piękność kraju i poczciwość mieszkańców, są bardzo przesadnie przedstawiane, *Times* ostrzega Anglję, żeby nie wpadła znowu w takie same błędy, jak to dawniéj nieraz miało miejsce, posyłając do Jeddo źle obliczone massy towarów, co naturalnie sprowadziłoby tylko straty ważne nietylko jednorazowe, ale nawet szkodę wszelkich przyszłych stosunków handlowych z temi okolicami. Przyznaje także potrzebę udzielenia naszym przyszłym konsulom w Japonji rozciąglejszéj władzy, niż ją mają nasi konsulowie w Chinach, przeciw nadużyciom europejczyków mających złe zamiary.

Londyn 12 listopada. *Morning Post* ogłasza następujące wiadomości wojskowe w swojéj kronice dzisiejszéj:

Donoszą otwarcie, że na południu Walji ma być zaprowadzony wielki i stały obóz artylerji, i że punktem wybranym jest Pembroke. Biegają wieści, że korpus 5000 żołnierzy zostanie tam osadzony. Koszary Carmarthon są dziś próżne i mówią, że mały oddział wojska z Pembroke zostanie tam pomieszczony. Mówią, że główna kwatera dywizyjna dla marynarki zostanie uformowana w Pembroke. *(Ind. Belge.)*

F R A N C J A.

Paryż 12 Listopada. Dużo dziś mówiono w świecie politycznym o mowie tronowéj portugalskiéj, przy zagajeniu posiedzeń prawodawczych, w któréj król don Pedro miał powiedzieć kilka słów pełnych goryczy dla rządu francuzkiego, z powodu wypadków jakie wywołało schwytanie przez władze portugalskie statku *Charles Georges*. Rozdrażnienie w Lizbonie ma być bardzo wielkie, jednakże ucichło ono nieco skoro doszedł tam list Cesarza do xięcia Napoleona. Wszelkie pogłoski jakie dotąd krążyły w przedmiocie uregulowania ostatniego punktu kwestji portugalskiéj, to jest wynagrodzenia pieniężnego, są przedwczesne i opierały się jedynie na poufnych opinjach zapytywanych w tym przedmiocie izb handlowych francuzkich. Dziś dopiero uorganizuje się w Paryżu kommissja złożona z delegowanych wydziałów ministerjalnych, które w skutku swoich atrybucji miały udział w tym wypadku, a mianowicie ministerstwa spraw zagranicznych i marynarki. Ta to kommissja ma oznaczyć wysokość wynagrodzenia jakiego zażądać możemy od rządu portugalskiego. Wiadomo że skoro summa ta zostanie oznaczoną i urzędownie ogłoszoną, cały ten wypadek będzie ostatecznie ukończony, albowiem Portugalja oświadczyła iż bezzwłocznie uczyni zadość żądaniu objawionemu ze strony Francji.

Dowiedzieliśmy się z depeszy telegraficznéj, że pan Thouvenel wyjechał nakoniec w dniu 10tym października z Konstantynopola statkiem *Eclaireur*. Roboty około wytknięcia nowéj oznaczonéj granicy czarnogórskiéj, rozpoczną się w pierwszych dniach grudnia. Wiadomo, że Czarnogóra uzyskała tylko zatwierdzenie praw swoich do terytorjum Grahowa, i to z zawarowaniem pewnych kompensacji w innych punktach.

Całe terrytorjum zatoki Turan i prowincja morska Kang-Nan, stanie się jak się zdaje ważnym zakładem francuzkim. Dowiedzieliśmy się także z tamtych okolic, że pan Castelnau jenerałny konsul francuzki w Bangkog miał prywatne posłuchanie u króla Siamu i wręczył mu notę tyczącą się pewnych części traktatu francuzko-sjamskiego, które nie zostały dotąd dostatecznie wykonanemi. Zdaje się że missja pana Castelnau osiągła we wszystkich punktach pożądane rezultaty.

Dziś marszałek xiąże Pélissier ma przedstawić królowéj Wiktorji działo nazwane *Alliance*, które Cesarz Napoleon przesłał w darze Jéj Kr. Mości, pod strażą jednego majora gwardji artylerji, w zamian za podobnyż dar, który ta monarchini przysłała Cesarzowi.

— Wczoraj było posiedzenie rady ministrów w Compiègne. Polowania odbywają się w téj rezydencji ciągle ile razy pogoda pozwala.

Podług wszelkiego podobieństwa, sprawa pana de Montalembert zostanie odroczoną. Pan Berryer nie wrócił dotąd do Paryża i nie będzie miał czasu przed środą porozumiéć się z panem Dufaure.

Jutro ma zostać ogłoszone postanowienie zaprowadzające nowe określenie okręgów kommissarzy policji. Wielki fakt projektu przyłączenia nowego pasa do okręgu akcyzowego paryzkiego, ciągle zajmuje sfery rządowe, tylko jak zapowiedziała *Patrie*, rzecz ta nie pójdzie tak prędko jak z razu spodziewano się. Obecnie dopiero odbywają się pierwsze studja. *(Ind. Belge.)*

— *Pays* podaje następujące szczegóły względem pierwszych kroków i przypuszczalnych rezultatów wyprawy franko-hiszpańskiéj przeciw państwu Anama.

Admirał Rigault opuścił Kanton w dniu 23cim sierpnia z dywizją wyprawy. Fregata admiralska wziętą została na linę przez korwetę parową *Flegeton*. Już w dniu 14tym wysłane zostały do Manilla transportowe statki żaglowo-parowe *Durance* i *Gironde* dla wzięcia na pokład posiłkowych oddziałów hiszpańskich a w dniu 18go kanonjerka pierwszéj klassy *Fusée* wyruszyła przodem dla dokonania sondowań w zatoce Turan. Statki miały żeglować jako eskadra, w dwóch linjach i wyspa Hejman położona między Chinami i zatoką Tonkin, wyznaczoną była jako punkt zejścia dywizji hiszpańskiéj i okrętów, któreby przez burze zostały odłączone od reszty eskadry.

Wszystkie te rozporządzenia były wyborne i osiągnęły najpożądańszy skutek. Wybrzeże Turan, gdzie wojsko wyprawy wylądowało zebrawszy się w komplecie, stanowi obszerną przystań pół-kolistą, w głębi któréj jest ujście rzeki tegoż nazwiska. Po wschodniéj i zachodniéj stronie, znajdują się twierdze o dwóch piętrach dział, które znaleziono opuszczone i zajęto je natychmiast.

Jeden mandaryn który dostał się w ręce nasze, został wysłany zaraz nazajutrz do Hue, stolicy Kochinchińskiéj i całego państwa Annam, z depeszami adressowanemi do Cesarza, w których admirał przedstawia Cesarzowi żądania Francji. W razie nieotrzymania odpowiedzi zadowalającéj w ciągu dni dziesięciu, wyprawa ma udać się do stolicy i opanować ją.

Miasto Hue położone jest o 60 wiorst od Turanu, a droga prowadząca do niego, jest bardzo wygodna. Stolica bronioną jest przez twierdze oddzielne i pas fortyfikacji, zbudowana w roku 1787, ale zapewniają że to wszystko źle jest utrzymywane i źle uzbrojone i nie przedstawi sprzymierzonym ważnéj zawady. W każdym razie wyprawa posiada artyllerję dostateczną do atakowania nieprzyjaciół jeśli tego będzie potrzeba. Skoro miasto Hue zostanie zdobyte, opanowanie całego kraju, będzie już rzeczą zupełnie łatwą. Druga dobrze utrzymywana, łączy miasto Hue z miastem Kecho stolicą Ton-Kingu.

Ta droga ma 70 wiorst długości i cała urządzoną jest strategicznie. O dwadzieścia pięć wiorst od Hue, znajduje się wielki mur tego samego rodzaju co chiński, a który zbudowany był przez Cesarza Gija-Long, ale nie będąc naprawiany od śmierci tego monarchy, dziś jest już bliskim upadku. Wzdłuż drogi i prawie w równych odległościach, znajdują się trzy miasta obwarowane, służące jako magazyny i rezerwy wojskowe, a temi są Hating, Ke Vinh i Tak Hoa. Miasta te w obecnéj chwili nie są w stanie stawiać jakikolwiek opór. Według wiadomości otrzymanych w chwili organizowania wyprawy, od jenerała-kapitana Manilli, zdaje się że i armja i administracja państwa Annam znajdują się teraz w stanie najzupełniejszéj dezorganizacji.

Jedyny korpus wojska jaki posiada Cesarz, został wysłany na granicę Kambodźji, w kraju Moi, ponieważ obawiano się napadu wojska Kambodźji od chwili kiedy vice-król tego państwa oświadczył się przeciw Cesarzowi Annamu. Donieśliśmy niedawno o nieprzyjacielskim wystąpieniu władzy Kambodźji, który niechciał wykonywać krwawych wyroków wydanych w Hue przeciw chrześcjanom.

Wkrótce zapewnie otrzymamy dokładne wiadomości o wypadkach w Kochinchinie, tymczasem zaś już z faktów które mamy i szczegółów jakie nam udzielono, pokazuje się że wyprawa złożona zaledwie z 500 ludzi, znajduje się w najkorzystniejszych warunkach powodzenia i że przybyła w najpomyślniejszéj chwili.

Rząd Cesarza Tu Duk nienawidzony jest przez całę ludność. Monarcha ten jest skąpy i nieprzewidujący i wprowadził kraj w taki stan dezorganizacji, że administracja jego jest dziś równie bez siły jak bez moralności. *(Indep. Belge.)*

— *Moniteur* donosi o uroczystem odczytaniu w Bukareszcie firmanów sułtańskich. Odczytanie to odbyło się w sali zgromadzenia narodowego. Kiamil-bej odczytał firman przez który ogłoszone zostały podpisane w Paryżu 10go sierpnia artykuły konstytucji i annex o wyborach, w języku tureckim, a następnie Georg Ghika odczytał to samo w języku wołoskim. Następnie pan G. Ghika oddał władzę w ręce trzech nowych członków kommissji i opuścił salę. Nakoniec Kiamil-bej odczytał po turecku firman mianujący tymczasową kommissję, a sekretarz stanu Lahoury powtórzył to po wołosku. *(Pr. St. Anz.)*

T U R C J A.

Moniteur w następujący sposób donosi o zakończeniu negocjacji tyczących się sprawy Czarnogóry:

Po ostatnich starciach które miały miejsce między wojskiem tureckiem i czarnogórcami, Porta zobowiązała się utrzymać stan posiadłości jaki istniał w roku 1856. Dla oznaczenia ściśle wzajemnych praw wynikających z tego układu, wysłani zostali na miejsce kommissarze i reprezentanci Francji, Anglji, Austrji. Pruss i Rossji, przy dworze Wysokiéj Porty, przyjmując zgodnie z rządem Wysokiéj Porty rozgraniczenie proponowane przez większosć kommissji, podpisali w dniu 8mym b. m. w Konstantynopolu, protokół uświęcający zgodę między stronami i zapewniający zapobieżenie na przyszłość ponowieniu się smutnych zatargów, którym potrzeba było jak najśpieszniéj położyć koniec w interessie ludzkości i powszechnego pokojn. *(Ind. Belge.)*

Gawędka popularno-naukowa.

(C i ą g d a l s z y.)

(Patrz Ner Kroniki 300.)

Metoda galwano-kaustyki Dra Middledorff. Niedogodności dawnych baterji galwanicznych w zastosowaniu téj metody. Zalety baterji Greneta, jéj skład, sposób podniecania jéj siły. Użycie jéj do innych doświadczeń. Zaleta stopniowania siły in plus i in minus, czyni ją nad wszystkie inne własnością do poruszania machin. Co rzeczywiście wpływa na to stopniowanie siły. Doświadczenia z powietrzem i wodorem. Próby z baterją Greneta odbywane w Paryżu. Inne dawniejsze usiłowania na téj drodze. Użycie elektro-galwanizmu do poruszania machin, mianowicie na statkach. Professor Jacobi, pan L. C. Callet, pan R Davidson, p. Davenport, p. Stohrer. Taniość elektro-galwanizmu, jako motora przy machinach, a kosztowność i niebezpieczeństwo pary. Przędzalnia elektryczną pana Bonelli.

Metoda Dra Middledorff. opisana dokładnie w jego dziełku, p. t. „Die Galwano-caustik, ein Beitrag zur operativen Medicin, Berlin 1859,“— znalazła pełnych zapału zwolenników. Francuzka chirurgja przewyższyła w tem rodaków Dra Middledorff i w wielu szpitalach paryzkich, przyrządy galwano-kaustyczne są już zaprowadzone. Dotąd należytemu rozpowszechnieniu téj dobroczynnéj metody, główną przeszkodą była kosztowność przyrządu. Z użyciem baterji Grovego, przyrząd taki kosztuje około 1,000 złp., przyrząd z baterją Bunsena jeszcze i tak przeszło 500 złp. kosztuje, inne tańsze baterje okazały się niepraktycznemi. Lekarze prywatni pomagają sobie, pożyczając całéj zastawy od mechaników, którzy je wyrabiają na sprzedaż, a nie łatwo mogąc na nie znaleźć kupca, chętnie za małem wynagrodzeniem użyczają ich operatorom. Ale jakże poradzi sobie lekarz w mieście prowincjonalnem, gdzie nie ma takich instytutów mechaniczno-fizycznych?

Drugą przeszkodą, są trudności ustawiania i rozbierania baterji dotąd używanych, do czego, prócz specjalnego obeznania się z tą manipulacją i zręczności, potrzeba dwóch do trzech godzin czasu, co dla operatora mającego wziętość, stanowi ważną niedogodność, szczególnie przy galwano-punkturze (kłuciu galwanicznem), które potrzebuje kilkakrotnego powtarzania operacji, niekiedy sześć lub ośm razy. Ta sama okoliczność czyni także podobne operacje kosztownemi, gdyż kwasy potrzebne do ładowania baterji platynowo-zynkowych, za każdym razem pociągają za sobą dość znaczny wydatek.

Nakoniec baterje Grovego i Bunsena nie dozwalają żadnego stopniowania siły elektrycznéj w czasie operowania, a jedynie przydanie lub ujęcie pewnéj liczby par czyli ogniw, może tę siłę podwoić lub zmniejszyć; potrzeba zatem licznych prób i doświadczeń dla dojścia siły téj lub owéj liczby ogniw, lub w trakcie operacji przychodzi nieraz potrzeba dodania lub ujęcia baterji jednego lub kilku ogniw.

W tym względzie nowa baterja Greneta przechodzi wszystkie dawniejsze, praktycznością swoją; pozwala bowiem w czasie operacji stopniować siłę działającą, od najniższego do najwyższego natężenia. Można tu rozpalony do czerwoności drut platynowy, w jednem mgnieniu do białości rozpalić, a nawet stopić, albo znów do czerwoności zniżyć i ostudzić, nie przerywając wcale operacji.

Powiedzieliśmy wyżéj, że żywy umysł francuzki gorliwiéj wziął się do uprawiania galwanokaustyki, niż rozważna i ociągająca się ojczyzna Middledorffa. Potrzeba uproszczenia apparatów operacyjnych, a z niemi i saméj operacji, pobudziła p. Broce do wymyślenia nowéj baterji, a p. Grenet budując ją, dodał apparat do dmuchania, który stał się obfitem i silnem źródłem elektrycznem, a gienjalny mechanik powziął nadzieję, że przez to elektryczność zastąpi siłę pary w poruszaniu potężnych machin.

Pan Grenet robił już w obec Cesarza francuzkiego próby z przyrządem do poruszania lokomotywy. Cztery baterje wystarczały do wprawienia w ruch przyrządu.

Do operacji galwano-kaustycznych, dostateczną jest pojedyncza baterja Greneta. Składa się ona z 9ciu amalgamowanych płyt zynkowych i 6ciu miedzianych węglem powleczonych. Te ostatnie o tyle są większe od zynkowych, że summa powierzchni trzech płyt zynkowych, równa dwóm miedzianym. Trzy płyty zynkowe z dwiema węglanemi, stanowią jedno ogniwo, tu zatem znajdują się trzy ogniwa; między pierwszem i drugiem, tudzież drugiem i trzeciem ogniwem, znajduje się płyta kauczukowa. Tym sposobem porządek płyt jest następujący:

1sze ogniwo						2gie ogniwo						3cie ogniwo				
Zynk	Węgiel	Zynk	Węgiel	Zynk	Kauczuk	Zynk	Węgiel	Zynk	Węgiel	Zynk	Kauczuk	Zynk	Węgiel	Zynk	Węgiel	Zynk

Dobre przewodniki łączą połączone płyty zynkowe pierwszego ogniwa, z połączonemi płytami węglanemi drugiego ogniwa, a połączone płyty drugiego ogniwa z trzeciem; nakoniec pierwsze ogniwo stanowi biegun węglowy, a trzecie biegun zynkowy baterji i stoją w związku z metalowemi słupkami, które do tego przeznaczone są, aby przyjmowały przewodniki i strumienie doprowadzały do żegadeł.

Wszystkie płyty stoją równolegle do siebie na kauczukowéj podstawie, która złożona jest z dwóch warstw, tak z sobą szczelnie przy brzegach spojonych, że między niemi znajduje się próżne miejsce, mogące przyjąć powietrze doprowadzone dwoma rurkami wychodzącemi za przyrząd, w górnéj płycie kauczukowéj, jest mnóstwo dziurek, przez które wdymane rurkami powietrze, wstrząsa płyn, w którym cały apparat jest zanurzony.

W tym celu, apparat ten z przykrywą kauczukową, wstawia się w naczynie szklane, porcelanowe lub drewniane, smołowcem wewnątrz wylane i wlewa się w to ostatnie tyle wody, żeby na cal nie dochodziła do wieka. Z wodą tą mięsza się kwas siarkowy (SO^3) w stosunku szóstéj, siódméj lub dziesiątéj części, stosownie do siły, jaką pragniemy osiągnąć, nakoniec dodaje się jeszcze około sześciu łutów dwuchromianu potażu na kwartę płynu.

Dmuchając w tak urządzoną baterję, porusza się płyn i skoro zetkniemy dwa bieguny baterji, do których wprawiają się narzędzia mające działać chirurgicznie, owe wspomnione powyżéj różnego kształtu żegadła, takowe rozpalają się i utrzymują w stanie rozpalenia, odpowiedniego do siły dęcia, a zatem mogącego być według upodobania potęgowanem.

Baterja ta naturalnie użytą być może i do innych, nietylko galwano-kaustycznych celów. Gdzie idzie o utworzenie elektrycznych strumieni przez kilka godzin, dość jest utrzymywać jednostajne nasycenie płynu, przez dolewanie kwasu siarkowego i dosypywanie dwuchromianu potażu.

Oczyszczenie baterji po operacji, odbywa się przez zanurzenie przyrządu w zwyczajnéj wodzie i opłókanie jéj samem dęciem. Cena, stosowna jest do wielkości płyt i wynosi od 12 do 20 Rubli sr.

Porównajmy zatem korzyści niniejszéj baterji z dawnemi, co do owych punktów, które, jak już wyżéj powiedzieliśmy, głównie przeszkadzają upowszechnieniu tego gienjalnego postępu w chirurgji:

1. Zamiast za 1,000 złotych z baterją platynową, mamy tu ten sam, a nawet wyższy użytek, za pół ósma raza niższą cenę.

2. Obchodzenie się z baterją, składanie jéj, rozbieranie i czyszczenie, są czynnością łatwą i prędko się uskuteczniają, tak, że ledwo kilku minut na to potrzeba.

3. Ładowanie stosu nie pociąga za sobą takich kosztów, jak w innych baterjach, gdzie naprzykład wchodzi kosztowny kwas saletrowy, nie tłuką się słoje z glinki przesiąkliwéj, z któremi tak ostrożnie obchodzić się potrzeba.

4. Strumień téj baterji jest siłą, którą dowolnie można wzniecać i osłabiać i to stanowi najzupełniejszą jéj wyższość nad wszelkiemi dotąd znanemi, bo operator może uniknąć gwałtownego krwotoku, jaki bywa skutkiem zbyt rozpalonego żegadła, równie jak zbyt słabo ogrzanego.

Ta sama własność baterji Greneta, otwiera jéj pole zastosowania do poruszania machin w miejscu pary, pomijając bowiem usunięcie zarzutu, że baterje galwaniczne zakosztowne są w ustawie i działaniu, co tu nie ma miejsca, wykrycie źródła strumieni elektrycznych, mogących być stopniowanemi wolno do najwyższéj potęgi i równie stopniowego jéj uśmierzania, było warunkiem nieodbicie potrzebnym, szczególnie w lokomocji na statkach i kolejach, gdy dotychczasowe baterje pozwalają tylko nagłego przerwania strumieni. Tym głównym warunkom zadość czyni baterja Greneta, a mianowicie wprowadzone przez niego dęcie. Próby wykonane z tym przyrządem w Paryżu, upoważniają do jak najśmielszych nadziei.

Aby dociec, co jest rzeczywistym czynnikiem przy dęciu powietrza w baterji Greneta, rozmaite czyniono doświadczenia i nakoniec w następujący sposób zagadnienie to stanowczo rozstrzygnięte zostało.

Dwa gazometry napełniono, jeden powietrzem atmosferycznem, drugi wodorem. Pędząc powietrze atmosferyczne w rurkę baterji, postrzeżono, że drut platynowy rozpalił się do czerwoności w 6 sekund.

Po ostudzeniu, połączono rurkę baterji z gazometrem, wypełnionym wodorem, który tem samem co powietrze atmosferyczne ciśnieniem pędzony był w rurki i tym razem drut rozpalił się także w 6 sekundach.

Używając działalności baterji bez dęcia, potrzeba było 10 sekund do takiego rozpalenia drutu.

Tak więc okazało się z tych doświadczeń, że nie kwasoród (tlen) powietrza atmosferycznego, podwyższa skutek baterji, jak to niektórzy fizycy przypuszczali, tylko poruszenie cieczy przez wdymanie jakiegobądź gazu, spłukując nieustannie płyty, działalność ich elektryczną podwyższa. Im silniéj dmiemy, tem gwałtowniejsze powstaje wstrząsanie płynu, tem szybsze i dokładniejsze oczyszczanie płyt, tem silniejszy skutek prądów elektrycznych.

Mówiąc o próbach pana Greneta wykonanych w Paryżu, z zastosowaniem jego baterji do poruszenia machin, nie możemy przemilczyć, że próby te nie są pierwszemi na téj drodze.

W roku 1834 professor Jakobi w Petersburgu, jeden z najzasłużeńszych pracowników na niwie elektro-magnetyzmu i elektro-galwanizmu, ustawił pierwszą machinę, która przez elektro-magnetyzm w ruch była wprawioną. Pierwszy ten model wiele zostawiał do życzenia, ale obejmował już niezachwianie świadomą myśl obudzenia ruchu przez elektro-magnesy, to jest żelazo obwinięte drutem miedzianym odosobnionym, przez co nabierają własności wzajemnego przyciągania i odpychania się biegunów magnetycznych, skoro są w zetknięciu z baterją woltaiczną; kolejna perjodyczna przemiana biegunów, dla utrzymania ciągłego ruchu, osiągnioną tu była przez nader dowcipny przyrząd, który obecnie niezmiernie ważną gra rolę we wszystkich prawie urządzeniach elektro-magnetycznych, a który wynalazca nazwał girotropem albo kommutatorem.

Ta zasada machiny potrzebowała tylko dobrego szczegółowego udoskonalenia. We wrześniu 1837 roku robiono już na Newie próby zastosowalności elektro-magnetyzmu do poruszenia machin, mianowicie na statkach. W obec mianowanéj na ten cel kommissji, statek mający 26 stóp długości, a 8 szerokości, zaopatrzony kołami tak jak u statku parowego, wprawiony był w ruch,

nawet przeciw wodzie, za pomocą baterji złożonéj z 320 par czyli ogniw miedziano-zynkowych, które na statku ustawione były tak, że jeszcze 12 osób mogło się na nim pomieścić. Baterja składała się z 320 par blach miedzianych i zynkowych, ale bardzo krótko działała, bo małe uszkodzenie w kommunikacji, nie dało się na poczekaniu naprawić.

P. Jacobi zamierza, jeśli mu stan zdrowia pozwoli, zbudować machinę, któraby poruszała statek siłą 40 do 50 koni.

Zasługuje tu na wzmiankę machina elektro-magnetyczna p. Louis Cyp. Callet z New-York, na którą patent otrzymał w dniu 11 lipca 1838 r. zbudowana z balansjerem, podobnym do tych, jakie są w machinach parowych, a którego dwa końce opatrzone są grubemi cylindrami żelaznemi, które wciągane są przez zwoje elektro-magnetyczne, nabierające naprzemian siły przyciągającéj, za pośrednictwem kommutatora, podobnego temu, jaki wprawia w ruch machinę p. Jacobi.

Z listu p. Forbes do p. Faraday, dowiadujemy się, że w roku 1837 p. R. Davidson, urządził tokarnię i mały wóz, poruszane siłą elektro-magnetyczną. Galwaniczna baterja do tokarni, składa się z blach zynkowych i miedzianych, mających tylko każda stopę kwadratową powierzchni, a dających dostateczną siłę do toczenia drobnych przedmiotów. Davidson jest pierwszym, który ruch machiny oparł nie na przemianie biegunów magnetycznych, tylko na przerywaniu działania magnetyzmu.

Davenport w New-Yorku, wziął inny znowu system za zasadę i zbudował najsilniejsze dotąd machiny elektro-magnetyczne. Składa on je z krzyża żelaznego, poruszającego się poziomo około pionowéj osi w środku okręgu z silnie namagnesowanéj stali, złożonego* z dwóch pół-okręgów, tak, że bieguny ich zostają w małem oddaleniu; za połączeniem krzyża żelaznego, obwiniętego drutem miedzianym, przez zetknięcie z baterją elektro-galwaniczną, powstaje ruch, będący skutkiem przyciągania i odpychania przeciwnych biegunów krzyża, względem namagnesowanego okręgu. Ruch ten tak jest szybki, że krzyż żelazny obraca się 200 do 300 razy na minutę, przy pomocy małéj baterji, a za użyciem większéj, dojdzie do przeszło 600 razy. Ruch ustaje natychmiast za przerwaniem związku z baterją i daje się odwrócić w przeciwną stronę, za zmianą biegunów.

Najważniejsze udoskonalenia machiny elektro-magnetycznéj, winniśmy w ostatnich czasach panu Stohrer, mechanikowi w Lipsku, zrobił on bowiem model machiny tak prostéj i łatwéj do zbudowania, iż można wróżyć jéj prędkie upowszechnienie w zakładach fabrycznych, gdzie potrzebnem jest użycie siły mechanicznéj. Machina taka z baterją o czterech ogniwach miedziano-zynkowych, wprawia w ruch tokarnię do mosiądzu i żelaza i koszt jéj działania wynosi na 24 godzin 10 sr. gr., a jeszcze połowę tego wydatku pokrywa czysta miedź, otrzymywana jako produkt działania elektro-chemicznego, z rozkładu siarkanu miedzi użytego do pobudzenia prądu.

W roku 1856 model téj machiny, według pierwotnego systemu pana Jacobi, został przedstawiony sejmowi niemieckiemu w Frankfurcie, do nagrody 100,000 guld. i takowa została mu przeznaczoną, jeśli zastosowanie na wielką skalę wykazanem zostanie.

To zastosowanie już jest urzeczywistnione, istnieje bowiem w Bawarji tartak do krajania desek, poruszany siłą elektro-magnetyczną, a nakoniec skoro zastosujemy tę siłę do lokomotyw na kolei, można będzie śmiało wróżyć, że elektro-magnetyzm przyjmie ważną rolę w przemyśle i usunie zupełnie, coraz kosztowniejszą z powodu wielkiéj konsumcji paliwa, siłę pary. Pan Stohrer przekonany jest, że za pomocą 100 par zynkowo-miedzianych, otrzyma siłę 45 koni, i będzie mógł pociąg wagonów z odpowiednią liczbą passażerów i tłomoków, przewieść z Lipska do Drezna, z tem nadmienieniem, że droga ta wymagać będzie na raz zaledwie 2 talary kosztu lokomocji, kiedy tymczasem dziś pojedyncza taka podróż z Lipska do Drezna, kosztuje w samem paliwie 30 talarów.

To może być miarą taniości i dzielności owéj machiny, a jednak pomimo tak ogromnéj siły, dziesięcio-letni chłopczyk może ją w ruch wprawić lub wstrzymać, ponieważ dość jest przyłożyć lub odjąć drut kondukcyjny, aby ruch lub spoczynek wywołać.

Jakiekolwiek udoskonalenie w użyciu téj nowéj siły zostanie jeszcze wprowadzone, obecnie już nie ulega wątpliwości, że ona da się użyć do wszelkich mechanicznych działań, jako to: obracania młynów, przędzenia (czego najdoskonalszy wzór mamy już w elektro-magnetycznym przyrządzie p. Bonelli) i nakoniec poruszania statków i lokomotyw. *(d. c. n.)*

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego wyjątku z listu prezesa Szymona Konopackiego:

(Artykuł Nadesłany.)

P. S. Czy wolno czytać kobietom?

Fizjonomja świata i żyjących na nim istot, widocznéj nie ulega zmianie. Są na to starożytne w piśmie i w sztukach pięknych świadectwa. Ale tenże świat w różnych epokach, nie jednakie na ludziach wrażenie wywiera. Bijąc czołem jak dawniéj, przed prawdą objawionéj religji, przejęci słodyczą jéj zasad, nie jak dawniéj, bo z wylaniem serca, widzimy brata w człowieku: raduje się dusza, że kraj nasz nie ma niewolnika. A umysł? Oto dziś poważna rzeka, co u źródła wązkim jest strumieniem, a daléj podsycana przez boczne potoki, stała się żeglowną. Czcigodne nasze prababki bogobojnie umiały spełniać obowiązki stanu. Kiedy ich mężów powołano ku radzie krajowéj, z pękiem kluczów u boku, pilnie sprawowały rząd domu. I dobrze było, powtarza jeden za drugim. Dodam, że było to wyborne na owe czasy. A dzisiaj? czy potępiać mamy nauki w kobiecie, że xiążka zgubną niekiedy podżega namiętność? Przejrzyjmy dzieje. W XI wieku, w ciągu wojny Bolesława Śmiałego na Rusi, czy niewiasty polskie czytać umiały? A przecież... Dajmy temu pokój. Wolę przystąpić do rzeczy. Chcę zapytać Szanownego Pana, czy sto lat temu, najstaranniéj wedle owoczesnych wymagań ukształcona kobieta, mogłaby wznieść się do myśli, jaką tu jednéj z dzisiejszych przyłączam.

W mojem sąsiedztwie, jest młoda, zacna dama, rodu zasłużonych w kraju, co lubo za granicą wychowana, przecież wierna świętym obyczajom przodków, przy zaletach dobréj żony, lgnie do polskich xiążek. Znając to upodobanie, miałem przyjemność udzielić jéj do przeczytania dziełko pana Apolinarego Zagórskiego p. t. *Zarysy kosmologiczne*, i niespodziewanie przekonałem się, że moja sąsiadka po przeczytaniu xiążki, zostawia napisany dla siebie sąd o niéj. Owe dziełko z rzetelnem jego ocenieniem, było mi zwrócone. Późniéj gdy raz w szafie mojéj szukam potrzebnéj mi xiążki, przerzucając inne w nieładzie, ujrzałem wypadłą z owych *Zarysów* karteczkę, którą ta dama oczywiście dla siebie, bo najniedbaléj ze stron obu zapisała w tych wyrazach:

„Pan Zagórski unikał opoki zwykle spotykanéj przez tych astronomów, co siląc się na rys niezmierności wszech świata, pismem ją zmniejszają; określając nieskończoność, kładą jéj granicę. On przeciwnie, w umiejętności dla wszystkich przystępny, umie stawić nas w punkcie takiéj wysokości, z któréj pojęcie człowieka widzi świat znany dotąd, jakoby okruszynę téj całéj kreacji niezmierzonéj, nieokreślonéj, postępnéj, zakrytéj jeszcze przed słabym wzrokiem naszym. Szlachetny to środek uzacniania myśli taką wielkością, z którą jednocząc się, zapominamy o drobnostkach i wszelkiéj mierności. Szczerze pragnę aby nasz kraj miał wielu autorów z usposobieniem umysłu tak szlachetném i wzniosłem.“

O! pozwólmy czytać kobietom.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brzozowski Konrad ob. z Wylezina nr 414, *Czarnowski* Jan ob. z Łęki nr 584, *Dramiński* Edw. ob. z Gozdu nr 603, *Krukowiecki* Alex. hr. z Popnia nr 476, *Michałowski* Stan. ob. z Zawieprzyc nr 634, *Moszczyński* Alex. ob. z Jackowa nr 584, *Ostrowski* Alex. ob. z Maluzyna nr 613, *Rogoziński* Tom. ob. z Krzepic nr 476, *Rohland* Roman ob. z Czajek nr 414, *Tymowski* Kajetan ob. z Kobiel nr 584, *Wilczewski* Fran. sekretarz gubernialny z Londynu nr 603.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Dzianot Stan. ob. do Zameczka, *Grabowski* Konst. hr. i *Jelski* Adam ob. do gub. Grodzieńskiéj, *Pieńkowski* Daniel kanonik do Jeruzala. *Tymowski* Jarosław obyw. do Dąbrowy, *Słubicki* Jan ob. do Wrocławia, *Steinkeller* Rudolf ob. do Berlina.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ

dnia 17 Listopada 1858 roku.

	żądano		płacono	
	Rs.	kop.	Rs	kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	45
Dukaty hollenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprocz kup.)	—	—	93	73
Biłety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprocz kuponu) (4%) za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprocz kuponu) (4%) za 15 rs.	14	68	14	65
Obligacje cząstkowe za 500 zł. (oprocz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprocz kuponu (5%)	—	—	—	—
„ „ z roku 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (4%)	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem.	—	—	—	—

Wexle z dnia 15 b. m.

Miejsce	Suma	Termin	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	80	100	67 1/2
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	152	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	75	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	70	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	20	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 52 2/9
od listów zastawnych kop. 24 1/6
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Pociecharodziny. — Nic bez przyczyny.*

W Drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 6 (18) Listopada 1858. — Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*